

# KURJER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓLECZNO-EKONOMICZNY I LITERACKI.

PRESDRATA na „Przegląd Rzeszowski” i „Kurier Rzeszowski”  
rocznie wynosi dla miejscowych rocznic 4 złr., półrocznie 2 złr.,  
kwartalnie 1 złr., miesięcznie 50 ct., dla samiejscowych rocznic  
6 złr. 50 ct., półrocznie 3 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., mie-  
sięcznie 40 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DNIA NIEDZIELĄ.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie  
w kwaterze J. A. Palera (H. Czernej). — CENA OGŁOSZEŃ  
5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem  
(pościł). — Reklamę w rubryce „Nadzwyczaj” po 10 ct. od wiersza.  
— Rekl. plów nadzwykłych redaktor nie wzywa.

## Głos z miasta.

Rzeszów, 12. marca.

Odbieramy następujące pismo:

W niedzielę dnia 7-go b. m. odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa oświaty ludowej, w wystu-chać sprawozdania z czynności wydziału i wybrać nowy zarząd. Tak mógł wnioskować każdy, kto czytał porozlepiane afisze na rogach sławetnego grodu Rzeszowa. Tymczasem w sali ratuszowej zebrał się niekompletny wydział i kilku członków Towarzystwa; do zagajenia zgromadzenia i przeprowadzenia jakichkolwiek czynności brakło potrzebnej ilości członków: ergo zgromadzenie się rozeszło, odłożywszy następne zebranie na niedzielę 27 b. m.

Zaiste, na taki objaw życia publicznego w naszym grodzie, nie wiedzieć czy się śmiać, czy płakać?! Czy śmiać się z naiwności ludzi dobrej woli i uczciwych chęci służeńia sprawie tak doniosłej, jaką jest oświata ludu, czy płakać nad apatją społeczeństwa, które na widok padającego w gruzy gmachu narodowego, rozbiega się na wsze strony,

goniąc za osobistym interesem, a do wykonania dzieła tak żywego, jakim jest oświata ludu, niezdolne jest skupić sił ni wyteżyć pracy. W kwestyi tutejszego Towarzystwa oświaty zabieraliśmy już głos po kilkakroć, wytykając mu brak sił żywotnych i skuteczności działania; odpowiedziano nam energicznym protestem, zapowiadając bliski a świetny rozwój Towarzystwa.

Zapowiedź ta ucieczyła nas niezmiernie, lecz oświadczyliśmy, że ciesząc się z zamiarów i obietnic, pragniemy radować się i z dokonanych czynów! Autor artykułu „Głos w sprawie Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie” w *Kurjerze Rzeszowskim* z dnia 8 listopada 1885 r. powiedział: „bez fundusów materialnych, powiedzmy sobie prawdę, mogłoby się przedźwiżyć lub później stać naszej oświacie to, co owej lampie bez oliwy; mogłaby kilka jasnych kręgów zatoczyć, by jeszcze raz błysnąć na dobranoc i zgasnąć, nie z winy wydziału, ale z braku udziału”!!

Otóż my dzisiaj, choć z głębokim żalem, przychodzimy, po doświadczeniu zrobionem na niedzielnym zgromadzeniu,

do tego smutnego przekonania, że tutejsze Towarzystwo oświaty, „zatoczywszy kilka jasnych kręgów istotnie gaśnie, a to nie tylko z braku udziału ale ponieważ i z winy wydziału.

Znając skład wydziału Towarzystwa, wiemy, że zasiadają w nim ludzie światli, przejęci najżywszemi chęciami służeńia sprawie publicznej oświaty, mężowie wypróbowanego patriotyzmu, a mimo to dłaćczgóż Towarzystwo oświaty ludowej tak niefortunnie się rozwija, a mówiąc po prostu, obumiera?! Na to chyba to się da odpowiedzieć, że nie wszyscy członkowie brać muszą obowiązki swe na sery; parci opinią przyjęli na się trud, które ich jednak widać zbyt obarczają i do których skutecznego wykonania ważniejsze może zajęcia im przeszkadzają.

Dlatego w pierwszym rzędzie, jeżeli Towarzystwo to ma dalej istnieć, należy takich tylko mężów wybrać do wydziału, którzy nie tylko będą posiadali najlepsze chęci, ale i czas wolny do czynnego zajęcia się sprawami Towarzystwa. Mamy pracować nad szerzeniem oświaty pomiędzy niższymi klasami, to

## ZAMIENIONE KALOSZE.

ARABESKA.

Skończył się wreszcie karnawał, a z nim szereg przyjęć i zabaw. Schowałem frak na sam spód szafy, postanawiając zabrać się na sery do pracy, zaniedbanej przez czas tak długi. Już zasiąłem ołówek, położyłem libry papieru i zasiadłem przy biurku...

Zamierzałem pisać powieść historyczną, do której odpowiednio studia porobiłem w ciągu simy. Z wiosną, miało przyjść natężnienie.

Palce lewej ręki zapuściłem we włosy, a prawą ująłem ołówek i czekałem... czekałem... leżała jak bezwoni... natężnienia ni śladu, a myśl nieposlušna miała wydrzeć dawnej epoki, rozstana przedmowa seny: światło mianianych rozrywok. Ze szczególną natarczywością wracam na bal ostatni i przypominają mi się różowa kobarda panny Adelli. Rozpacz mię ogarnia! Jakże? tyłem się natężnił przez cały karnawał, że już nie pozostać pora zabrać się do pracy poważnie, a tu jak na złodziej, robujas, rozpamiętana fantazy, ani chce dać się ująć w kashy, tylko

dalej jeszcze radaby bujać, satyć, używać! Hola, moja dobrodziejko! satis! dość tylo-miesięcznej birbantki, do roboty! do roboty! I coraz ostrzej temperują ołówek, coraz głębiej zapuszczam palce we włosy! A tu jak nie, tak nie! przólnia! sero! nirwana! tylko od czasu do czasu, różowe wstątki p. Adelli! Zakląłem! W tam na głowę moją pada słoty promień słońca, dolatuje przez otwarty lufcik pierwszy świergot ptaków i ciepłe, ożywe technienie wiosny. Wiosna i panna Adela, która także jest wiosną, i jaką jeszcze święta, bujną wiosną! I pracuję tu wobec tych dwu wiosen, jednej palącej mi głowę zewnątrz, drugiej wewnątrz. Człowieka aż coś podnosi, wypycha z pokoju, kate bieda na powletrze, pod błękit nieba, na przesłowsze! Olskam ołówek, szelęty już jak igła i skutkiem tego tak kruchej, że przysnął w estery kawalki, porywam kapelus i maras... na powitanie primavery!

Najobczajniejszy horyzont widny z mostu, najświetlejsze powletrze. Tam datę. Wiałok odbija niebieskie, obłoki prastykane złotem, omijam szeroki gęsińnic i łajkała dęta nad wodę, brną w piasku, łamie się sucha próty, co me-lemną pod memi stopami. De kole, mnia, ani tywej duszy, tylko szan feli i cerna cichazy.

turkot i gwar miejski. Oddycham całą pierś, wciągam w siebie balsam świętej zieleni, oczy poję widokiem natury.

W tam jakiś czarny punkt zamigotał przedemną... W miarę zbliżania się punkt rozśnię... to człowiek.

Palto rozpięte, kapelus na ziemi, włos rozwiany. Siedzi na piasku. Brodę wsparł na dłoni, łokieć na kolanie, patrzy w wodę i duma... Stączy już przeciw moje kroki, mimo to ani drgnie, ani się obejrzy... jakże w myślach zatopiony!... Człowiek widocznie lepszej sfery, snad to po ubraniu... ależ jeszcze za zimno tak siedzieć nad wodą... Prawda, że widok cudny, słońce zachodzi i słotą swą purpurą oblewa całe niebo, rzeką, miastem! A nie tylko przyroda, przedmioty martwe biera również udział w tej uroczystej dnia godzinie, kiedy mocarz niebieski, dobrocystny Helios, do anu się gotuje... Wszystko wieje, domy, szyba każda w oknie, tarzą się, gorąją... sda się, gród cały w płomieniach!... Więc chyba to jakiś malarz, wpatrujący się w te uroki, by dobrze je zapamiętać i przenieść na płótno... Ha, ha, prędy mosi braku, choćby stworzył arcydziało, salamiaz ręce rozpoczyna, skoro z naturą je porówna... Zaam ja to przede „ancho

pracujemy na seryo, a nie robmy z tak poważnych celów po prostu zabawki!

Dalej, walne zgromadzenie, jeżeli się istotnie zgromadzi, powinno zastanowić się gruntownie nad całym urządzeniem Towarzystwa, nad środkami, jakimi może rozporządzać, nad kierunkami, jakieby wypadało nadać jego działalności, bo nam się zdaje, że dzisiejszy kierunek nie doprowadzi do pożądanego celu. Niechże więc wszyscy prawdziwi miłośnicy oświaty za inicjatywę wydziału zbiórą się na walne zgromadzenie i zadekretują, czy Towarzystwo tutejszej oświaty ludowej ma dalej istnieć i żyć pełnym życiem, czyli też zniknąć w grób poronionych plodów. Z.

### O pospolitem ruszeniu.

Poprzednio już podaliśmy czytelnikom naszym treść rządowego projektu nowej ustawy o pospolitem ruszeniu. Sprawa ta wkrótce będzie przedmiotem dyskusji w pełnej Radzie państwa, obecnie zaś projekt tej ustawy omawianym jest w komisji wojskowej i w kole polskiem, i nie ulega wątpliwości, że wniosek ten gorąco przez rząd popierany, przyjętym będzie. Wiadomo już wielkie sumy pochłania rokrocznie militaryzm we wszystkich państwach europejskich, i z jak wielkimi ofiarami całej ludności bywa utrzymywany. Niewątpliwie finansowe stosunki państwa, nędza w najniższych warstwach ludności, zatamowanie rozwoju handlu i przemysłu, smutny stan naszego rolnictwa i w ogóle powszechny upadek dobrobytu, bez nadziei podniesienia go — oto skutki europejskiego militaryzmu, który szczególnie nam czuć się daje dotkliwie. Niestety jednak postęp XIX-tego stulecia doprowadził do tego, że utrzymywanie zorganizowanej siły zbrojnej w jak największych rozmiarach, przedstawia się dziś już jako malum necessarium. Motywując swój wniosek, przytacza rząd, że to tylko państwo może podjąć wojnę z widokiem powodzenia, któ-

re pod względem rozwinięcia zasobów sił może pójść tak daleko, jak jego przeciwnik, a w razie potrzeby, aż do katastrofy, odpowiednio temu, wzdzi swoją organizację wojskową, aby mógł wystąpić w porę z siłą i skutecznie.

Stąd to więc podobną ową, charakterystyczną teraźniejszość, się dając się powstrzymać jednostronnie tendencją państw do jak najmożliwszego rozwinięcia swej organizacji wojskowej.

Gdy tedy organizacja stałych armii a nawet instytucji kadry z powodu ciężarów, jakie powoduje ona już w czasie pokoju, musi zależeć pewne racjonalne i materialne zapory, a to ze względu na narodowo-ekonomiczne i cywilizacyjne zadanie bytu państwowego, zwrócono powszechnie na to uwagę, aby operujące siły zbrojne popierać, lecz tylko w wojnie, w miarę potrzeby zmobilizowanymi, ogólnymi powołaniami, uregulowanymi ustawą i należycie przygotowanymi w czasie pokojowym. Zadaniem ich jest umożliwić zawsze nieuszczupione i w pełnej liczbie wystąpienie armii w ruchach i stanowczych walkach, objąć w tak wysokim stopniu potrzebą służbę pomocniczą, techniczną, administracyjną, sanitarną i t. p. miejscową służbę bezpieczeństwa, strażenie i obronę terytoriów granicznych, albo też zagrożenie granic nieprzyjacielowi, akcyę na skrzydłach i tyłach operującej armii, i w ten sposób nieprzyjacielowi, który takich środków nie przewidział, istotnie szkodzić, osłabiać go i zagrażać. Historia wojen podaje wymowne przykłady, jak wielkie jest znaczenie pospolitego ruszenia, jeżeli ono było odpowiednio zorganizowane i użyte.

Jeżeli weźmie się na uwagę ustawodawcze podstawy i organizacyjne zarządzania, jakie wytworzyły wszystkie większe europejskie państwa kontynentalne w kierunku uregulowania i systematycznego przygotowania sił pospolitego ruszenia, możemy stwierdzić, że austro-węgierska monarchia, pomimo, iż jej polityczno-geograficzne położenie nakazuje bezwzględnie jak największą przezorność, pozostała co do rozmiarów tych to zarządzeń znacznie w tyle poza innymi państwami i jest tem jedynem mocarstwem, któremu najwięcej dolega brak instytucji

pospolitego ruszenia na podstawach ogólnie obowiązującej służby wojskowej, a to ze względu na jej różne i rozległe granice, małą liczbę fortyfikacyj itd.

Austro-węgierska monarchia, w porównaniu z innymi wielkimi mocarstwami militarnie posiada najsłabszą stałą armię, a podczas gdy wielkie państwa kontynentalne, pomijając ich kompletne formacye wojsk stojących, mają co do utrzymania ich w pełnej liczbie, organizacji i uzbrojeniu przygotowaną możność rozporządzenia milionowymi siłami — Austro-Węgry ze swym ograniczonym systemem wojskowym nie rozporządzają nawet dostatecznymi siłami, aby przez cały czas większej wojny utrzymały stan normalny armii i obrony krajowej, a nawet od czasu zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej uszczupliły swe siły, przez zniesienie instytucji pogranicza wojskowego.

Wśród takich okoliczności wytworzenie odpowiedniego systemu pospolitego ruszenia okazuje się nieodzowną koniecznością, a to nie tylko w ogólnopństwowym interesie zdolności prowadzenia ewentualnej akcyi wojennej, lecz także w najżywoniejszym interesie znajdujących się po za bezpośrednim obrębem wojsk operacyjnych terytoriów, zagrożonych inwazyą nieprzyjacielską, które to terytoria, nie posiadając zorganizowanej, w miarę potrzeby dającej się zmobilizować obrony lokalnej, byłoby narazone na bezwzględny nacisk i wyzyskanie.

Potrzebnemu uzupełnieniu systemu obrony państwa uczyni się zadanie za pośrednictwem ustawy o pospolitem ruszeniu. Przez postanowienia tej ustawy umożliwi się rozwinięcie sił w takich wypadkach, wtedy i w takiej mierze, jakie stosownie do okoliczności okażą się nieodzowne, umożliwi się zapewnienie uznania praw tej instytucji ze strony prowadzących wojnę stosownie do prawa narodów, a przytem zastrzega się zadanie większej gotowości do ofiar od ludności w razie potrzeby w wojnie, a w czasie pokoju nie stawianie do niej żadnych nowych pretensyj.

W udoskonaleniu tego systemu obronnego, przy największym poszanowaniu sił w pokoju, przedstawia się ten właśnie system jako najsilniejsza gwarancja pokoju.

son pittore" — i od dawna borykam się z rzeczywistością.

Minąłem człowieka, nie dojrzały jego rysów, jakos mi się wszakże wydają znajome... Grzeszenie nie pozwala przyglądać się natrętnie... Idę dalej, ale ciekawość mnie pali, zatrzyma spacer. Wracam się raz, drugi... nie! Znowu idę naprzód. Stopniowo purpura błędnie, blaski gasną, już tylko szczyty wień i obłoki się różnią, nareszcie i one bieleją, woda błyszczy stalowym odbłaskiem, ja dążyć coraz dalej, dumając o nieznanym, o trosce jego, a może i nieszczęściu, które go na ten wilgotny piasek rzucało. Szarzało szybko, gwiazdy już nawet ukazywać się począł na firmamencie. Co za szkoda, że p. Adeli nie ma obok mnie... tak rozkosznie jest ścisła ręką ukochaną w mrocznej ciszy, sam na sam, pod gwiazdzistym niebies stropem! ach!

Ciemność coraz głębsza. Idę samym brzołem — znowu mi jakis cień samajęzył na piasku. Zbliłam się... to on! ten sam! nawet w tej samej pozycji dumający męczyzna! Czy on noc całą tu przebył myśli, czy goręca muje zamiary? Ognie go oświeca! w mrocznych rękach pragnie znaleźć ukojenie? Ciałem w pomysłach nie odosobnia się

w ten sposób... Jakis dramat rozgrywa się w tej piersi, ani wąpdić!... Zbieram odwagę i zbliżam się natęczywie... stanąłem u jego boku — nieznanemu podniósł głowę.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — krzyknąłem zdumiony — wszak to pan Hieronim!... Cóż pan tu u licha robisz?! Na taką wilgoć, zimno, z gołą głową, w paltoce rozpiętym, nad wodą! Przeziębiesz się, febrę, albo co gorza, tyfusu dostaniesz... Wstań no pan i chodź na miasto rozgrzać się filiżanką herbaty. Jak można tak dobrowolnie ścierać sobie chorobę?... Panie Hieronimie!...

I ująłem dłoń jego, skostniała była; on sam bledy i jakis automatyczny, pozwilił robić ze sobą co chciałem. Wtę naprzód włożyłem mu na głowę kapelusz, zapiąłem palto, ale gdy ująwszy pod pachę, podniosłem próbowałem oparł się.

— Nie. — wyrzekł krótko.

— Ależ cięście szalony, nieprzyjacielu własnego sdrwiał, rozwał, na co się narzasa! — nawołałem.

— Kł, daj mi pan pokój do wszystkich! oburknął się niecierpliwie — czyliś mi nawet i zakatarzyć się nie wolno, skoro takie moje upodobanie?... Idź sobie.

— To przynajmniej powód, powiedz powód, dla którego...

— Tutaj się znajduję? Chcę... chcę, ot doczekać się księżycy.

— Księżycy? Chyba innego jakiego ciała niebieskiego, to jest w niebieskiej sukience? Przyszedłeś pan tu na schadzke, czy co u dyaska?! Lecz nie, nie, zasady twoje znam. Błkittne spódniczki ci nie w głowie, coś innego waży się pod tą czaszką. Od jak dawna pan tu jesteś?

— Od południa.

— Col od południa siedzisz w tej wilgoci! Panie Hieronimie, panie Hieronimie, tyś chyba zmysły stracił!

— At, co pan wiesz! A może mnie właśnie tej ciszy, tej samotności, tego zimna potrzeba, bym się ukoił, odstąpił... Zostaw mi proszę i idź sobie.

— Nie, nie, pójdziemy razem.

I usiłowałem unieść go jak dziecko, swą wagą się upierał.

— Ej panie Hieronimie, bo, bo pomysł, że tu przybył w szalonym samiarze, że... że przagnę...

— He, co? Ze pragnę coś upić się może, odebrać sobie tydzień. Nie, na honor, nie, jeszcze nie! Chociaż i drugiej strony...

Skuteczny i samodzielny rozwój cywilizacji, wówczas tylko będzie należało porzucić, gdy pełna siła i żywotność monarchii potrafi zapewnić sobie powołanie ze strony przyjaciół i ewentualnych przeciwników. Sprawa ta jest tak doniosła, że nie od rzeczy będzie podać czytelnikom kilka dat statystycznych, odnoszących się do stánku, w jakim obecnie stoi siła wojskowa Austrii do innych mocarstw europejskich.

Austria po klęsce roku 1866 przyjęła zasadę powszechnej służby wojskowej, obowiązującą w Prusach od 1806 roku, i oznaczyła się swej armii na 800.000 ludzi. Zważywszy, że rosyjska armia liczyła wówczas 1,019.900, pruska 888.000, połączone armie Prus, Saksonii, Bawarii, Württembergu etc., t. j. państw niemieckich 1.200.000, francuska 700.000, włoska 500.000 i że landwery obu połów monarchii miały służyć armii czynnej za rezerwę, siła ta była zupełnie odpowiednią ówczesnym wymaganiom. Od tego czasu jednak siła armii państw europejskich wzrosła niepomierne. Dziś np. liczy armia czynna rosyjska 2.154.000 ludzi. Formuje ona 880 batalionów, 600 szwadronów, i 353 baterji, razem około 1.300.000 ludzi. Reszta stanowi rezerwę uzupełniającą. Druga linia liczy 730.000 ludzi i formuje 527 batalionów, 522 szwadronów, (kozacy 2-go powołania) oraz 116 baterji. Są to tak zwane wojska rezerwowe, z których część razem z armią czynną wyrusza w pole. Regularna armia rosyjska wynosi zatem 1.766.000 ludzi, a dodawszy 2 i 3 powołanie kozaków 1.950.000 ludzi. Wreszcie opolczenie (pospolite ruszenie) — liczy na papierze 7.500.000 głów, z których mają w razie wojny pierwotkowo 488 batalionów i 72 szwadronów.

Armia niemiecka czynna liczy 990.000, rezerwa uzupełniająca I klasy, składająca się z ludzi wyćwiczonych 433.000, a rezerwa uzupełniająca II klasy 696.000. Armia czynna ma 504 batalionów, 372 szwadronów, i 340 baterji. Do tego dodać należy 565.000 landwerczystów, którzy są kompletnie wyćwiczeni i zorganizowani. Według niemieckiej terminologii siły ich uorganizowane dzielą się na armią czynną, wojska uzupełniające, i załogi, czyli Feldarmee,

Erststruppen i Besatzungsstruppen. Sumując oddziały tych trzech kategoryj, otrzymamy 1085 batalionów, 609 szwadronów, i 468 baterji, razem na stopie wojennej 1.456.000 ludzi i 312.000 koni. Do tego dodać należy landsturmu, wynoszący około 3.000.000 ludzi, z których 900.000 wyćwiczonych. Z czasem jednak liczba ta będzie wzrastać, gdyż dopiero od lat kilku zaczęto w Niemczech ćwiczyć rezerwę uzupełniającą tak, że dotychczas w landsturmie wyćwiczonymi są tylko ci, którzy służyli w wojsku.

Armia francuska czynna liczy 993.000 ludzi, a rezerwa jej 893.000. Składa się ona z 659 batalionów, 392 szwadronów i 380 baterji. Armia terytoryalna ma 795.000 ludzi, a rezerwa armii terytoryalnej, która jeszcze przez lat kilka wzrastać będzie, wynosi obecnie 718.000 ludzi. Armia terytoryalna składa się z 435 batalionów i 144 szwadronów i 18 pułków artylerji, w których liczbę baterji ma minister wojny bliżej określić. Razem połączone armie czynna i armia terytoryalna po zmobilizowaniu liczą na stopie wojennej 1.425.000 ludzi, to jest są prawie równe armii niemieckiej. Rezerwa armii terytoryalnej odpowiada mniej więcej landsturmu niemieckiemu, z tą różnicą, że tam częścią jest tylko wyćwiczoną, a tu sami ludzie wyćwiczeni. Liczba wyćwiczonych landsturmistów niemieckich jest trochę wyższą od liczby rezerwistów armii terytoryalnej francuskiej.

Armia czynna włoska liczy 770.000 i tworzy 324 batalionów, 132 szwadronów i 122 baterji, razem około 432.000 ludzi. Pozostałych 340.000 stanowią rezerwę uzupełniającą i lokalne kadry. Milicya ruchoma „milicya mobilne“ odpowiada naszej landwerze. Sła jej wynosi 300.000 ludzi, które tworzą 171 batalionów i 52 baterji. Po kompletnem przeprowadzeniu organizacji armii włoskiej, postanowionej prawem 2. czerwca 1882 będzie liczyć armia włoska mobilizując armię czynną i milicję ruchomą około 700.000, a nadto pozostanie około 400.000 dla wojsk lokalnych i rezerwy uzupełniającej. Wreszcie milicya terytoryalna pospolite ruszenie, posiada kadry za 350 batalionów, i 100 kompanij artylerji for-

tecnej. Liczy ona w spisach około 1.866.000 z których około 300.000 jest wyćwiczonych.

Wobec powyżej podanych liczb Austria liczy 789.000 w armii czynnej, formującej 450 batalionów, 246 szwadronów i 200 baterji. Rezerwa uzupełniająca armii czynnej wynosi tylko 79.000. Nadto landwera austriacka liczy 158.000 ludzi i formuje 102 batalionów, 27 szwadronów. Węgiercy honwedzi mają 213.000 ludzi i formują 92 batalionów i 40 szwadronów. Razem więc połączone siły armii czynnej i landwery obu połów monarchii wynoszą 1.278.000 z których około 100.000 rezerwy uzupełniającej. Co się tyczy „landsturmu“ wynosi on około 146.000, które mogą być użyte tylko w granicach Tyrolu i Vorarlbergu dla obrony lokalnej tych krajów.

Widzimy więc, że stosunek sił wojennych monarchii austriackiej do armii innych pierwszorzędnych państw europejskich jest rażąco i że tak dłużej pozostać nie może. Jeżeli Austro-Węgry zachowają mają stanowisko swe między mocarstwami. Jeżeli porównamy siły wojsk tak zwanej pierwszej linii, to jest siły, które będąc zorganizowane i posiadając podczas pokoju kadry, łatwo przejść mogą ze strony pokojowej na stopę wojenną, to stosunek będzie mniej rażąco. Zażdziemy bowiem, że Rosja liczy około 1.760.000 wojska, Francja i Niemcy około 1.450.000 Włochy 700.000 a Austria 1.100.000. Rosya ma 2 korpusy na Kaukazie i oddziały siły zbrojnej w Azji środkowej i na krainach cesarstwa, przeto nie może sięgnąć wszystkich swych sił zbrojnych na jedną granicę, wskutek czego siły jej rozporządzone są o wiele niższe. Jeżeli porównamy tylko uorganizowane formacje pierwszorzędnych państw europejskich, to rezultat wypadnie również dość zadawalający. Rosya ma bowiem 17 korpusów (nie licząc 2 kaukaskich, które prawdopodobnie wcale, a przynajmniej na razie na teatr wojenny europejski przybyć nie mogą), Niemcy 18, Francya 18 (nie licząc I korpusu leżącego w Algierze), Włochy 12 a Austro-Węgry 15. Natomiast jeżeli porównamy armie czynne i landwery państw europejskich, t. j. liczbę ludzi, którzy bądź w chwili mobili-

to co mi się wydarzyło tymi czasy, mogłoby nie jednego wysadzić z koleji.

— Wydarzyło! Aha! jest więc jakaś przegródka, boleść, zawód może! Mów pan, mów, wszak życzliwość moją znasz, przyjaźń znasz. Jeśliśby pomoc jaka, rada...

— Nie, nie, na to rady, lekarstwa nie masz...

— Dla Boga, cóż zatem? cóż takiego? mów, nie trzymaj mię w obawie, w strasznej niepewności...

Pan Hieronim zawałał się chwilę, zadumał, narazicie potarłszy czoło zaczął z powagą:

— Kiedy bo... widzisz pan... to co mi się przytrafiło, panu wyda się niewątpliwie rzeczą błahą, bez znaczenia i może nawet rozśmieszysz się, gdy ją przytoczę — a przecież jest ona ową kroplą przepelniającą czarę. Nie pytaj tedy, co mi spotkało, ale raczej, co mi spotyka codziennie, po godzinach, bezzastannie, na każdym miejscu... wówczas odpowiem panu, że mi wszystko od A do Z. Nie tymi naszymi niedzielnymi padole, do których obrzydło mi wchodzić, nie tymi błagielami i myślicielami, że ma być w innych wszędzie, tutaj tak, niezmiernie, nie chwycę? ale trudno, skoro nie może być in-

czej. Cóż zatem, co wydarzyło się panu, nad czem tak srodze bolejesz? mów, błagam.

— A, jak rzekłem, drobnostka z pozorów, dla mnie wszakże rzecz najwstrętniejsza, najobrzydliwsza pod słońcem. Stuchaj pan uważnie: Wczoraj na wieczorze zamieniono mi nowiusienkie kalosze...

— Do rzeczy, do rzeczy dalej...

— Powiedziałem już, kalosze mi zamieniono.

— Jakto! to już wszystko! nic więcej! I toż to ma być owa przegródka, dla której pan tutaj... z przyczyn, której od południa to zniechęcenie, ta rozpacz... nie! na honor! ha, ha, ha! Ależ panie Hieronimie, panie Hieronimie, tyś chyba... tyś chyba...

— Co! zwaryował. lub po prostu śniadaniu nie wytrwał? jęczał! Nie panie kochany, jestem najprzytomniejszy, najtrzeźwiejszy z ludzi. Przytaczanie kaloszy wydaje się panu błahostką godną śmiechu, w moich oczach jest to fakt wysokiej doniosłości moralnej.

— Wysokiej doniosłości! ha, ha, ha! Wymyśl sobie, jak chcesz, ale dowodzący kompletnego w naszaniku wspaniałostki społecznej i estetycznej,

sumienia, godności osobistej, delikatności, honoru!

— Ha, ha, ha! to mi dopiero zbrodniał! to mi strata niepowetowana! ha, ha, bodaj cię, bodaj cię... panie Hieronimie!

— Materyjalna strata mażoznaczna, przyznaję, lecz spojrz na nią z innego punktu! zwaz, że mię spotyka po raz trzeci tej zimy, t. j. że w ciągu kilku miesięcy kradną mi trzy pary kaloszy i jeden parasol! A spotyka nie w miejscu publicznem, kiedy zbiera się gawiedź rozmaita, ale w domach poczesnych, ale na wieczorach, ale w towarzystwie przedniejszem, lepszem. Czyli, że przestępstwa tego nie dopuszczają się zwykli rzeźmienskiowie, proci złodziejcy, lecz — i w tem causa princeps — lecz ludzie porządni, inteligentni, dobrzy znajomi, z którymi obcuje, dłoń ich ściakami i którzy bezsprzecznie należą do wyższej sfery społecznej, zamóżnej, ukształconej! Jeśli zatem w poróż takiego grona dzieją się rzeczy tak mizerne i niskie, jak praysywanie cudzej własności, to czegoż, proszę! spodziewać się możemy od podłedniejszego otoczenia, od mialskich, od biedaków, od ciemnych i nieoświeczonych! czego? pytam... strach, po-

zacy, bądź potem w razie potrzeby mogą być powołani pod broń, to rezultat wypadnie przerażający. I tak posiada:

Rosya: Armia cz. i rezerwa uzupełn. 2,155,000, landwera 787,000 razem 2,942,000 Niemcy: Armia cz. i rezerwa uzupełniająca 2,119,000, landwera 565,000 razem 2,684,000. Francya: Armia cz. i rezerwa uzupełniająca 1,971,000, landwera 945,000, razem 2,916,000 Włochy: Armia cz. i rezerwa uzupełn. 807,000 landwera 299,000, razem 1,107,000. Austria: Armia cz. i uzupełniająca 860,000, landwera 396,000, razem 1,256,000 ludzi, czyli że Rosya, Niemcy i Francya posiadają przeszło dwa razy większe siły od Austro-Węgier. Przewaga wyżej wymienionych państw zwiększy się jeszcze, jeżeli dołączymy siły popolitego ruszenia; w Rosyi wynosi ono na papierze około 7. milionów ludzi, popolite ruszenie niemieckie około 3 milionów. Licząc tylko liczbę ludzi wywiczonych należących do posp ruszenia, która wynosi w Rosyi około 800,000, w Niemczech 900,000 a we Francyi 700,000, i dodawszy ją do liczby ludzi należących do armii czynnej obrony krajowej tych państw, przekonamy się, że Rosya, Niemcy i Francya rozporządzają trzy razy większą siłą wojenną niż Austria.

Wzmocnienie zatem sił wojennych monarchii austriackiej przez uchwalenie ustawy o popolitem ruszeniu okazuje się rzeczywistą koniecznością. Znowu jedna ofiara więcej, i to ofiara krwi, której łwia część nam w udziale przypadnie. Jeżeli już jest ona nieuniknioną, niechaj przynajmniej starają się postawie nasi, by ustawa ta była jasną i wyraźną, gdyż pod tym względem projekt obecny wiele pozostawia do życzenia; według literalnego brzmienia jego bowiem popolite ruszenie może być wysłanem choćby na okupację Saloniki, starzec 60-letni, duchowny, zakonnik, urzędnik administracyjny, pod broń powołany być może, projekt ten bowiem nie zna wyjątków i uložony jest jak zwykle u nas, dwuznacznie. Duch ustawy jest inny, inne zaś znaczenie nadać można pojedynczym postanowieniom. Ustawa prakka z małemi zmianami posłużyłaby mogła za wzór naszym ustawodawcom.

**Kronika miejsowa i zamiejsowa.**

Rzeszów, 13. marca.

**Władomości osobiste.** Ks. biskup Łobos mianowany został przez papieża asystentem tronu papieskiego. — Sekretarzem przy tutejszym sądzie obwodowym zamianowanym został p. Teodor Stachowicz, adjukt sądowy z Wieliczki. — Urzędnicy kolei Karola Ludwika przeniesieni zostali: inżynier-asystent p. Stanisław Warzeszkiewicz do Jarosławia, inżynier asystent p. Julian Felkel do Tarnowa, kancelista p. Ignacy Trzaskowski do Tarnowa.

**Nowo zamianowany starosta rzeszowski** p. dr Adam Fedorowicz przybył i objął już urządowanie.

**Nekrolog.** Dnia 5. b. m. zakończył życie w Krakowie Jan Wroński, profesor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. — Przed rokiem przeniesiony został do Krakowa z Rzeszowa, gdzie przez lat siedm pracował jako profesor języka niemieckiego przy tutejszem seminarjum męskim. Przedwczesna śmierć jego, bo liczył zaledwie 35 lat, napełniła żalem i smutkiem serca wszystkich, którzy go znali. Był to nauczyciel wzorowy, mąż prawy, cały oddany z poświęceniem swemu zawodowi. Kochał młodzież, poświęcał jej nietylko swą wiedzę i nieustrudzoną pracę, ale często dzielił się z biedniejszą i ostatnim swym groszem. Skromny i cichy, świadomy dawno śmiertelnego robaka, co pierś jego torczył, pracował do ostatniej chwili, by nieść pomoc swej rodzinie. Grono tutejszych koleków zapożyczyło się dowiedziawszy o konie ukochanego kolegi, by mu oddać ostatnią cześć w Krakowie, przez wysłanie jednego z pośród siebie, natomiast zamierza w przyszłym tygodniu urządzać nabożeństwo pośmiertne.

**Zima** tegoroczna jakós nie rychło myśli ustąpić, wbrew przepowiedniom wszystkich kalendarzy. Za kilka dni będzie już wiosna „urzędowa“, a tu mrozy dochodzą niekiedy do 18 stopni i śniegi nowo spadają. W ogóle zima tegoroczna pod względem wytrzymałości mrozów i długości jest rzadkiem zjawiskiem. Stalunki meteorologiczne stwierdziły, że w tym stuleciu było zaledwie kilka podobnych zim. Gdyby nie śniegi, które grubą warstwą po-

trwają zimą, mrozy obecne mogłyby bardzo niekorzystnie oddziaływać na stan urodzajów w tym roku.

**Komitet opieki nad wydalonymi z Prus** udzielił następujące datki na fałszy podroz: Władysławowi Czerwikowskiemu 4 złr., Konstantemu Kujśiewiczowi 3 złr.

**Otrzymujemy następujące pismo:**  
„Na list Naczelnictwa miasta z dnia 11. z. m. racyły Jaśnie Oświecony Ksiądz Adam Lubomirski, właściciel dóbr Miżyca z przyległościami, nadeszedł do rąk moich na odnowienie pomników rodniny ksiądz Lubomirskich, znajdujących się w tutejszym kościele faryjnym, kwotę 100 złr. w. s.

„Za tak hojny dar wyrażam Mu imieniem gminy miasta Rzeszowa uprzejmie podziękowanie.  
Kalinowski.“

Nie wątpimy, że i inni potomkowie rodniny Rzeszowskich jak najrychlej pospieszą z datkiem na cel odnowienia pomników ich przodków, które obecnie w opiekany stanie się znajdują. Czyżby chcieli oni dopuścić do tego, by pomniki te starodawne ich przodków z kościoła usunięto, która to ewentualność byłaby nieuniknioną wobec stanu tych pomników i braku funduszy w komitecie kościelnym.

**Okropny wypadek.** W okolicy naszej pojawiła się wścieklizna u psów, ofiarą jej padło już dwoje pokąsanych dzieci w Staroniwie, jedno dziecko w Błażowej i jedno w Zwierzycy. Dzieci znajdują się w szpitalu. Słyszymy że starostwo tutejsze zamierza odnieść się do ministerjum, czyby nie należało nieszczęśliwych tych ofiar odwieść do Paryża Pasteurowi do kuracyi.

**Zarządzenie starostwa.** Z powodu pojawienia się licznych wypadków wścieklizny u psów w różnych stronach powiatu rzeszowskiego, skutkiem czego nastąpiło pokąsanie wielu psów, innych zwierząt, a nawet 3 ludzi, ze względu na to, że psy na wściekłą chore i o nią podejrzanym w kilku wypadkach nie mogły być zabite, lecz uciekły w nieznanym kierunku, zarządził starostwo tutejsze, aby wszystkie psy zdrowe trzymane były na ulicy dniem i nocą przez 3 miesiące; aby psy pokąsane przez psa wściekłego zaraz zabijano i o tem starostwu doniesiono. O pokąsaniu zwierząt przez psy o wściekłą ty-

Chyba, że przypuścić przyjdzie, iż cały ten korowód z cywilizacyą, oświatą, naukami, sztuką, najmniejszego wpływu nie wywiera na charakter człowieka. Że człowiek oświecony nie staje się ani lepszym, ani szlachetniejszym od prostaka. Że podobnie jak on żyje bez zasad, bez przekonań, bez wstydu, bez wstrętu do złego!

W takim znowu razie mój panie, po dyabła uczymy się! po dyabła kształcimy, mordujemy nasze dzieci, skoro w uczciwości nie postępujemy ani kroku!

Mamy telefony i mnóstwo wynalazków, prawda, ale zostawione — w oświeconych gazach, a dźwiękami elektrycznymi przedpokojach — kalosze, spajad musimy kłódkami!

Widzisz pan przeto, że rozwatają rzeczy ścisle, przytoczone zdarzenie nie jest bynajmniej zdarzeniem humorystycznym, pobudzającym do weselości, jak pana przed chwilą, lecz przeciwnie, faktem arcy smutnym, świadczącym jaszkrawo, że jesteśmy na słój drodze i że licha wartość jest taka wiedza, która rozwija człowieka intelektualnie, jednocześnie nie podnosi go moralnie!

— Ależ panie Hieronimie, panie Hieronimie! zastanów się, upamiętaj! przemyśl, omyłka, lub roztargnienie bierzcie się postę-

pek świadomy i rzucasz gromy na winnych i niewinnych!

— Omyłka! roztargnienie! he, he, podobnie i ja pomyślałem za pierwszą stratą. Na drugim wieczorze, w innym domu, u osób równie szanych i ze stanowiskiem wybitnym, nauczony doświadczeniem, w najmniejszej, najmniej widoczny kąt postawiłem świeżo kupione butochrony. Przy wyjściu, chcę się ubierać, o zgrozo! na miejscach moich, poraz pierwszy przywdzianych kaloszy, jakieś stare, bez pięt, dziurawe ślapyki!... Cóż pan na to?... Ale nie koniec tej smutnej Odysei. Wczoraj z powodu imienin, zostaliśmy zaproszeni do pp. X., znasz ich pan. Salon ich słyne doborowem towarzystwem, gospodarstwo oboje są pod tym względem nader wybredni i skrupulatni. Ta sama historia, a tą różnicą, że już nie tylko zamieniono mi kalosze, ale zabrano jedwabny s majolikową rączką parasol, który mi tona kupiła na gwiazdkę. Szukamy, przetrząsamy wszystkie kąty, nie! roztargnij się słomko, nie! Mnóstwo gości wyszło przedemną, a s nimi wstąpiły są moje rekwiizyty I to w domu, gdzie zbiera się śmietanka syku.

— No, istotnie, to dziwne, bardzo dziwne. — Dziwno?... przebieg! mojem zdaniem to

nędną, brudną, nizezemną, podłe! To może człowiekowi życie zbryzdzić na zawsze! świat zmierzić, całą ludzkość jako jedną kałużę błota wystawić! Fe, co za bezwstyd, co za cynizm! I żyj tu, pracuj, kochaj, poświęcaj się, miej jakieś ideały wobec takiego szangrenowania! ph! horror! horror! horror!

I biedny pan Hieronim załamaj ręce nad głową, aż mu kości w stawach chrupnęły.

— Ha, to już nie innego tylko pech! Pech macie p. Hieronimie, ot i wszystko.

— Pech czy nie pech! ale komuż już ufać, kogo szanować, czyjąć dłoń uściskać wobec tak rozpowszechnionej kleptomanii! Ph! przez Bóg żywy, toż stokroć lepiej zginać, przestać istnieć, niż obracać się wśród tych wyfrzechonych doliniarzy, tych sibiustawców w białych krawatach!

— Oh, oh, tylko nie przesadzajmy! Pes smarty, bez zbytecznego ucieśnienia. Tak i to nie jest jeszcze, są światła obok tych ciem. Na jedno zamieniono kalosze, co w istocie jest szubrawstwem, naliczając pan w tem samym zgromadzeniu kilkanaście osób s najgodniejszym, najpodnieślijszym charakterem. Ten co zabrak kalosze jest brudny i bez ślaby, ci, zgodzi, ale i pan nie jestes bez wad. — Ja?

ko podejrzanego należy również zwrócić uwagę na odcienie: sąsiedzi obserwacji weterynarnej, pokasane zaś zwierzęta trzymać w zamknięciu. Tylko psy zaprowadzone w łaganie mogą wadno chodząc, jeżeli zaś pies trzymany na uwięzi lub w zamknięciu okazuje oznaki wściekłości, urząd gminy lub obszar dworski mają natychmiast o tem donieść do starostwa. Pyl wbrew zarządzeniu temu waleśjące się, wolno zabić każdemu. Zwierzchności gminne i posterunki żandarmerji otrzymały nakaz do pilnowania tych zarządzeń.

\* Komisja asenterunkowa zbierze się dnia 19. b. m. na Ruskiej wsi w domu Matysa Schwebera.

Asenterunek ma być obniesiony już według nowej instrukcji przez Namieslnictwo wydanej ułożony, instrukcja ta zezwala na ustanowienie w jednym powiecie politycznym kilku stacyi poborowych. Jeżeli tedy starostwa rzeczywiście postępować będą podług instrukcji, to będzie to wielkim ułatwieniem dla wójtów i interesowanych.

\* Z Towarzystwa oświaty ludowej. W ubiegłą niedzielę miało się odbyć walne zgromadzenie członków tut. Towarzystwa oświaty ludowej, lecz zaledwie 4 mieszczan i kilku członków wydziału bez przessa się zgromadziło. Objaw to bardzo smutny, a świadczący niewątpliwie, iż nawet w czasach, które nas o konieczności wyłączonej pracy na niwie narodowej przekonac musi, nie zrywamy z zakorzenioną apatją. — Wprawdzie stało się u nas nieszczęsną modą, uważać sprawę publiczną za ostatni punkt programu życia, jednakowoż ten ostatni objaw był prawdziwą niespodzianką...

Powyżej umieszczamy nadesłany nam w tym przedmiocie list z miasta. Na tem miejscu przypominamy tylko, że ponowne walne zgromadzenie członków Towarzystwa oświaty ludowej zwołane jest na dzień 21. b. m. o godzinie 5 po południu, i nie mamy dość słów gorących do zawezwania wszystkich dobrze myślących, ażeby na to walne zgromadzenie jak najliczniej przybyli. — Zrównajmy już raz z tem życiem bez jutra, a uczynimy to przykładem lepszych od nas przodków „pro bono publico“!

\* Kadencya marcowa sądów przysięgłych zakończyła się dzisiaj 13. a wynik

jest następujący: Jakób Serafin za zbrodnię skrytobójstwa skazanym został na karę śmierci. Marcin Hellniak za zbrodnię zabójstwa i kradzieży na 4 miesiące straszu karny. Felga Ellenbogen od zbrodni usiłowanego dzieciobójstwa uwolniona została. Józef Urban za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała uwolniony, a za występki z §. 335 na 8 miesięcy straszu. Symon Chodor za zbrodnię skrytobójstwa 1 1/2 roku. Maryanna Lazarówna za dzieciobójstwo 6 lat ciężk. więzienia. Józef Barszczowski za podpalenie rok. Leib Greher za zbrodnię skrytobójstwa 5 lat. Józef Bocheński za zbrodnię skrytobójstwa rok ciężkiego więzienia.

\* Znowu rozporządzenie. Nowy minister oświaty p. Gautsch rozporządził, by odtąd w szkołach średnich, wykreślono ze skali klasyfikacji obyczajową notę „wasorowo“, najlepszą notą będzie „chwalenie“, zaś skali klasyfikacji postępu ma być wykreślona nota „znakomicie“, a najlepszą notą będzie „celując“. Czy te liczne drobniaczkowe rozporządzenia zdolają wpłynąć w jakikolwiek sposób dodatni na nieszczęśliwy nasz system szkolnictwa, powątpiewamy bardzo.

\* Reorganizacja szkół realnych. Rada szkolna krajowa w odpowiedzi na uchwały ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, oraz życzenia Sejmu, wyrażone w znanej rezolucji, domagającej się reorganizacji naszych szkół realnych, uchwaliła wezwać Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych do przedłożenia odpowiedniego programu.

\* Z Kółka literacko-muzycznego. Wydział na ostatnim swem posiedzeniu postanowił wydrukować własnym nakładem odczyt o Unii Polskiej z Litwą, który miał prof. Winkowski na wieczorku jubileuszowym w dniu 18 lutego. — Koncert Chopinowski odłożony został na początek kwietnia. — Słyszymy, że sekcyja literacko-dramatyczna towarzystwa zamierza w poście urządzić przedstawienie amatorskie i kilka odczytów. — Przypominamy wreszcie, że dnia 18. b. m. odbędzie się pierwsze czwartkowe zebranie.

\* Niepowetowaną stratę ponosi lutelsze Kółko literacko-muzyczne przez przeniesienie p. Werzeszkiewicza. Pan W. jako dyrektor artystyczny i kierownik chóru me-

skiego i mięszanego, poświęcił dla młodego towarzystwa prawdziwie zasługi i nie tak łatwo brak jego zastąpionym będzie. Słyszymy, że członkowie Kółka zamysliają pójść na go wioszorkiem artystycznym, o czem bliższe szczegóły doniesiemy później.

\* Panie odpusć im, bo nie wiedzą co czynią! taki napis znajduje się, jak nam donoszą, w pewnym kościele nad oltarzem, przy którym odbywają się zaszycy śluby. Co też, czytając ten napis, myśli sobie nadobna para nówżeńców?

\* Echa karnawałowe. Wspomnienia drażliwej materji i dyskrecya kronikarska. — Popolnie ruszenie w Luftmassynie. — Zabawa hasynowa. — Nowoływanie wielkopostne. — Karnawał tegoroczny należy już do wspomnień. Jakiego rodzaju będą te wspomnienia w młodych sercach i serduszkach, to już przekracza zakres jeżeli nie kronikarskiej wszechwiedzy, to przynajmniej pewnej dyskrecyi, do zachowania której nawet kronikarz wiekiedy rad nie rad czuje się zobowiązany. Ten urzędowy obowiązek milczenia jest twardym orzechem dla każdego uprzywilejowanego reportera, mającego poczucie własnej godności, robi go bowiem bezsilnym wobec konkurencyi licznych kolegów w spódnicach i pozostawia łatwy tryumf językowi nad piórem.

Nie wkraczając zatem w sferę działalności tych znacznych koleżanek, omiemiemy całe szeregi owych wspomnień drażliwej materji, przywiedziemy zaś na pamięć z ostatnich dni karnawału jedno miłe wspomnienie — balu urzędowego przez korpus oficerów, który odbył się dnia 6. b. m. Wszyscy uczestnicy tegorocznych zabaw zgadzają się na jedno, że bal ów był królem tegorocznego karnawału w Rzeszowie. Nie omylił się także, jeżeli powiemy, że od lat wielu żaden z publicznych balów tutejszych, nie wypadł tak świetnie pod względem udziału bawiących się, wystawy i elegancji Gustowna a nawet wystawne udekorowanie sali nie pozostało nic do zyczenia, samo wejście na salę sprawiało nader korzystne wrażenie. Obok pp. komitetowych obowiązek urzędowego gospodarza spełniał p. pułkownik Chitry, protektor zaś, obecny na balu generał-brygadier p. Bonn. Około godziny 9. zapełniła się sala liczną publicznością, wszystkie władze znalazły tam swoich reprezentantów. Piękna gromadziła się tak licznie, że do pierwszego kadryla stanęło 74 par; jak na Rzeszów liczba wcale okazała. Do tańcu przygrywała wybornie muzyka 40. pułku, pod kierownictwem p. Machaczka. Tańce prowadzili poręcznicy pp. Pawlas, Zawadil i Zwach. Po pauzie rozpoczęł się śliczny kotylion, aranżowany po mistrzowsku przez p. Zawadila. Figurami z dekoracyami, pełnemi pomysowości i dowcipu, towarzyszyły ustawicznie oklaski widzów. Drugiego mazura nadprogramowego, odczłonego z życiem i ochotą, prowadził poręcznik rozerwony p. Uiberrall.

Jest rzeczą doświadczoną, że im świetniejszy i wystawniejszy bal, tem więcej przymusu i formy, a mniej prawdziwej zabawy, i wesołego otywienia. Pod tym względem jednako bal sobotni stanowił rzeczywisty wyjątek, bawiono się tam wesoło i ochotco jak nie na balu, do godziny 6 1/2 rano. Tealety pań odznaczały się jak zwykle u nas gustem i elegancją. Pomiędzy obecnymi widzeliśmy także p. hr. Wallisową, a i piękna z sąsiedniego Załozca ślicznie była reprezentowana.

Świąteczny bal ten poprzedził wyjątkiem uczestnikom na czas długi miłe wspomnienie, jak to urządził zabawy i gości a wycy przyjemność miło korpus oficerów lutelskiego garnizonu. Z naszej strony, w interesie tutejszych obywateli towarzyskich, wyróżni-

— Tak.  
— Ja!  
— Zastanów się, jakżeś okropnie niesprawiedliwy i po drażniaku surowy! Za winę jednostki potępiasz rzeszątem ogół i obrzucaś zniewagami. Jedno zbroczenie zaślania przed twym wzrokiem setki przymiotów dodatnich.

— Ha, ha, ha! tak dalece dodatnich, że mi ich pan wskazać nie zdołasz.

— Że ich wskazałby ilość nieskończoną, choćby tylko codzienną w gazetach rubrykę miłosierdzia publicznego.

— Phi! ilość równie bezskuteczna, jak beznamiętna.

— Spytaj tych, którzy z niej korzystają, pesymismo ponury.

— Porzucę strefy cywilizowane, pójdę mieszkać między dzikich.

— Między dżikich! Winesują, winesują! tam już nietylko s obuwia, ale obędrą panie ze skóry, winesują! Tymczasem chodźmy, bo — już miodowaciał do szpihu, berr, co za siabli!

I podnieśłom go przesłomca.

Pan Hieronim machnął tylko ręką, ubranie z piaska otrząsnął, poprawił kapelus i ująwszy moje ramię:

— Ha! idźmy więc — rżekł tonem grubym — idźmy, skoro złowrogie fatum do łańcucha żywych jeszcze nas przykuwa!  
— Ja też zaprowadzę pana tam, gdzie ustają wszelkie troski.  
— Na cmentarz?  
— Do handełku, na rozgrzanie.

W godzinę później siedząc przy lampce u Neugebauera pan Hieronim sam śmiał się do łez z siebie i swego uosposobienia hypochondrycznego.

— I kłoby temu uwierzył — mówił — że można zdesperować z powodu kalosy i parasola! A jednak jam był światłozna bliiski. I gdyby nie ten ów grypiótek, kto wie, czy obłożny chorobą nie przypłaciłbym tej marnej przygody. Ot, co to znaczy mieć zbyt żywą wyobraźnię...

— I skłonność do ulania kółci! To też najskuteczniejszem lekarstwem na tego rodzaju uosposobienie...

— Nie brad na wieczory lawnych kalosy.

Z. M.

musimy tycać się, by bal ten stał się rzeczywistym i widownym znakiem harmonii i łączności między rokowaniem a publicystością cywilną.

We wtorek dnia 6. b. m. zabawa tańcząca w kasyne naszem, zakończyła karawał wcale nie źle, gdyż zgromadziło 20 par, bawiących się wesoło do godziny 4. rano.

Dzisiaj wspominać o karawale jak o nieboszczyku, który nie mało nabroił w awem tyciu, pociągając wiele niewinnych ofiar do ołtarza, nad którym napisano: "Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią".

Dzisiaj już z głowami popępanymi popiołem, witamy post jakiego dobrego znajomego, spokojnego, statecznego, ale wiernego drucha naszego, który w samą porę się zjawia, by nas uwolnić ze szkodliwych objęć karawału. Kuligowych dźwięk piosenek głośny płaczem dźwięk kościelny, czas pomyśleć o rumiaku i o duszy nieśmiertelnej.

**\* Już nie ma pietruszki!** Przyczynie szanowne czytelniczki, że jedną z najmniej przyjemniejszych rzeczy, wydarzających się niedługo na balach poci pięknej, jest przymusowo sprzedawanie pietruszki. Różne bywają do tego powody, najczęściej jednak ponosi tutaj winę oczywiście brzydza połowa rodzaju ludzkiego, która jawi się na balach w niedostatecznej liczbie, albo też przyszłodziś zajmuje stanowisko oberwacynicy, pozostawiając monopol tańcowania szupfemu zastępowi fiłskich. Brak dąsów corsz więcej czuć się daje na zabawach publicznych i prywatnych, a sprzedaż pietruszki coraz więcej się rozpowszechnia. Ażeby więc zarządzić złemu, pewien amator poci pięknej, wynalazł "sztuczne go danse", który w razie potrzeby oddać może znakomite usługi. Mechanizm ten jest z gumy i wprawiony bywa w ruch za pomocą elektryczności; ubieranym być może we frak albo w jakikolwiek mundur, co kto lubi! Stawia się go obok ścian sali i skoro dama jaka nie zostanie zaangażowana, idzie sobie po takiego danse. Przyciśnięcie guzika rozbudza elektryczność i wprawia go w ruch, poczem dama tańczy tak długo, jak jej się tylko podoba. Powtórne przyciśnięcie znowu go ubezładnia i stawia do dyspozycji przyścianicy. Danse tego pomysłu wprawdzie nie umie mówić, ale to tem lepiej, gdyż ustaje przedto potrzeba uciążliwej rozmowy na balu zeszłego poząry są zupełnie ładne. Przecież to jępalni ludzie ci Amerykanie! Na przyszłoroczny karawał zapewne postara się już komitet balowy o kilku takich dansewów. Zatem nie ma już pietruszki!

**\* Dla naszych pań.** Paryskie dzienniki mōd zapowiadają zamach na tak uprzywilejowaną przez dzisiejszą mōdę "grzywke". Zamiast niej *Le petit Journal* zapowiada dla pań noszenie włosów, według mody przyjętej przez pęć piękną w Chinach.

Dziennik pomieniony zaznacza, że obecnie w Paryżu jak wąż jak i panny, ukazują się z odkrytem czołem, ale że nie wszystkim damom, a uczesaniem jakim jest do twarzy.

**\* Teatr Linkowskiej siedziała do Rzeszowa** by dzień 5 przedstawień, których szereg rozpoczyna jutro w niedzielę pięcio-aktowa komedia Fredry "Słaby pamięć".

**\* Babunek na Ruskiej wsi.** Przed kilkoma dniami przybył do Rzeszowa gospodarz pewien z Kamienia, powracający nocnym pociągami z Przemysła, gdzie był w odwiedzinach u syna swego. Na dworcu kolejowym, jak zwykle, nastąpiło się znowu jakiejś indywiduum, które obywateli się odniósł podróży: kuferek wygubnął na Ruskiej wsi nocny. Nie wiadomo, czy rzeczywiście podjęty został gospodarski wyjazd, czy jednak dalsze losy nieznane. W tym miejscu przetrzeć dalsze szczegóły, ponieważ nie ma czasu, abyśmy mogli zająć się tem, co się dzieje w innych miastach.

oż się na starca, poczęł go dusić i usławał o debrak kuferek. Właśnie wtedy dostał się, przypadek jeden, strażnik i nadzorca mieszkalny, w tej chwili, w punkcie, podał podług p. Skapski, który obronił podróżnego. Sprawę wykrył tamtejszy urząd gminny w osobie szanownego kłkarkrotie, już karowego urzędnika ruskowskiego Marcina Bisasa, który też odstawiany został do sądu.

**\* Samobójstwo.** W piątek dnia 12 b. m. około godziny 4-tej nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 40 pułku piechoty 6-tej kompanii Jan Grudziń rodem z Młocza-Poduchowców, powiatu tarnobrzezkiego. Samobójca tyczył lat 22 i odebrał sobie życie z niewiadomych powodów, stojąc na warcie koła sztalnicy. Wystrzał skierowany był w głowę przez dolną szczękę i spowodował śmierć po godzinie męczarni.

**\* Hektografy.** Ministerium sprawiedliwości zarządziło, by odąd nieprzynimowano do sądów dwóch hektografowych.

**\* Dla nieszczęśliwego Radwańskiego,** dyktorysza tutejszej Dyrekcji skarbowej, złożyl w Redakcy pism naszych: p. Piotr Pytk 2 zfr. N. z Nadbrzezia 5 zfr.; razem 7 zfr., za które szlachetnym dawcom serdeczne "Bóg zapłać".

**\* Umartwienie wielko-postne.** Jakis nielitościwy dławidua na katarynie mści się na publiczności tutejszej w sposób dotąd nie praktykowany. Narzędziem zmysłu tego mizantropa jest zwyczajna katarynka, na której grywa on po domach nietylko całymi dniami ale i po nocach.

**\* Pogłoska obiegająca w Rzeszowie,** jakoby dr. Czupka miał zostać katem w Chicago, za pośrednictwem *Gazety czerniowieckiej*, która tę "kaczkę" powtórzyła, dostała się do Ameryki. W sprawie tej zamieszcza amerykańska *Zgoda* następujące wyjaśnienie: "W Ameryce nie masz wcale kasta w owem znaczeniu europejskim, a o przechodzeniu owego urzędu z ojca na syna i tak dalej, jak to swego czasu w Europie bywało, wcale mowy nie masz. Władza egzekutywna w powiecie jest Szeryf. On wykonuje wszelkie wyroki sądowe. Sprzedaje on sam lub przez swych pomocników zasekwestrowane przez sąd rzeczy ruchome lub nieruchome, odstawi zbrodnarzy do więzienia, waryatów do domu obłąkanych, w razie rozruchów a w braku milicyi, obejmuje główną komendę nad policją ku sfumieniu takowych, a w razie sądowego wyroku śmierci, spełnia takowy na delikwencie przez powieszenie. Szeryf jest wybierany przez neród, urząd jego jest honorowy i najznackniejsi ludzie w Ameryce starają się o niego, a przywiązana doń funkcja wieszania jest tylko wynikiem egzekutywnego stanowiska Szeryfa. Duszć nadmienić, że obecny prezydent Cleveland, był szeryfem miasta Buffalo, a miał nu z tego nie czyni wyrzutu. Nawissem powiemy, że znając bardzo dobrze stosunki Chicagoskie nie myśleliśmy po żadnym Czupce, ażeby był szeryfem — najpóźniej, nawet bardzo o tem, do Polak, szeryf, byłby znany koniecznie w kofach polskich."

**\* Znowu kaczką.** Jakis dowiecny korespondent tutejszy donosi *Nowej Reformie z Rzeszowa*, że w dniu 2. b. m. przyjechał do Rzeszowa M. S. wręcając spadek po swej ciocie, a dowiedział się o spadku w kwocie 50 tysięcy złr. dostał pomniejszenia zmysłów i jest do niewyrobowania. Pamięta pograżona jest w wielkim smutku, gdyż prawie był on ostatnim z tej rodziny.

**\* Władności policyjne.** W czasie od 5. do 12. marca b. m. przytrzymała policja tutejsza 22 osób, a mianowicie: zo sądu odstawiono po karze 5, za kradzież 1, za burdy

liczne 2, ze szpasa 4, za niemoralność życie 1, za szpitala po leczenia 3, za dręczenie zwierząt 4, za osławienie koni bez dozoru 2, za tych odpuszczono 11 osób, oddano do sądu 1, na orzeczenie do zwspasowania całują 2, ukarana aresztami 6 osób.

**\* Teatr Skarbkka we Lwowie** o niefie nie padł ofiarą pożaru d. 12 marca. W nocy zajął się z powodu pęknięcia komina strych nad kłokami, przytykająciami bezpośrednio do sceny. Blisko 1000 ludzi, zamieszkujących ogromny ten gmach, nie wiedzieli nic o tem, że nad głowami ich szczył się w wiananiu duchowem pożar, który dopiero rano o 6 godzinie buchnął silnem płomieniem. Nader energicznej działalności strazy i wojska zawiązywać należy, że około godziny 11. pożar sfumiono tak, że tylko dach spłonął.

**\* Bociany.** W tych dniach do wsi Osmolice w pow. lubelskim, przybyło pięć bocianów. Ponieważ znalazły stawy zamarle, a łąki całkiem pokryte grubą warstwą śniegu i lodu, przeto zbliżyły się do dworu osmolickiego, gdzie właściciel, hr. Stodnicki, zarządził gościniec ich przyjęcie, bo kazał otworzyć dla nich obórę i stać wydając im pozwywanie, nawet gotowane i gorące. Wybudzone bociany z wdzięcznością przystępują każdemu razem do miski, jakby przyswojone domowe ptactwo.

**Dział Ekonomiczny.**

**\* Walne zgromadzenie członków** lut. Towarzystwa rolniczego odbyło się d. 2 b. m. Po zgromadzeniu posiedzenia przez p. Stanisława Jędrzejowicza i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, odczytał p. S. Jędrzejowicz sprawozdanie wydziału, poczem dr. Rybicki przedstawił myśl odrodzenia "Domu komisowego", który po krótkim, świetnie zapowiadającym się istnieniu... usnął. Projekt dr. Rybickiego poparł gorąco ks. kanonik Sroczyński, wskutek czego wybrano z 7 członków komisję, by po dokonaniu odpowiednich zmian w dotychczasowym statucie przebudzić drzemiacą "Spółkę komisową". Sprawozdanie kasowe i preliminarz przedłożył również p. S. Jędrzejowicz. Sprawa utworzenia akcyjnej mleczarni w Rzeszowie, znalazła znakomitego rzecznika w ks. kan. Puchalskim, gdyż 15 członków z 31 udziałami po 10 zfr. przystąpiło natychmiast do spółki, która jeszcze tego samego dnia odbyła swe pierwsze posiedzenie. — Kółka rolnicze, których błogi wpływ znanym jest, rozwijają się pomysłnie w stronach tutejszych, jak o tem świadczyo gruntowne opracowanie ks. kan. Sroczyńskiego. — Doroczna wystawa rolniczo-przemysłowa nie odbedzie się niestety w tym roku, a to dla braku odpowiedniej dotacji ze strony ministerstwa. — Wniosek członka Towarzystwa p. Kuźniara, by w rzeszowskim okręgu wprowadzić stacye buhajów na wzór rządowych przyjęto. Wreszcie do reprezentowania Tow. na walnem zebraaniu w Krakowie wybrano w miejsce ustępującego ks. Sroczyńskiego, p. M. Jędrzejowicza.

**\* Akcyje kolei Karola Ludwika,** które dawniej stały bardzo wysoko i należały do najwięcej poszukiwanych papierów giełdowych, od jesieni roku przeszłego zaczęły tak spadać, że zeszły poniżej nominalnej wartości. Od dwu dni jednak podniosły się znnowu. Tymczasem sobie to widokami znacznego powiększenia się ruchu transportowego w żobrze, a tem samem i dochodu; jednak ponieważ w rzeczywistości nie takich widoków jest jeszcze niepewność, na wszelki wypadek bardzo daleko, dłużej trzeba raczej przypięć, niż to inne wpływy dłaższą. Do nich w pierwszej mierze należy zaliczyć umowę Jorywa, jaką koleje Karola Ludwika zawarły z tych dalszych kolejami (wysiężkami) o przewożeniu nasy kaskaskiej. Według tej umowy przewoź

kanakkiej snęty, do Galicyi, a raczej przez Galicyę do Wiednia wypadnie od wagonu o 100 zł. (niejakiś drogą morską przez Rieki). Stypendya chmielarskie. Komitet o k. Towarzystwa gosp. galic. rozpisuje konkurs na trzy stypendya po 50 złr. do szkoły chmielarskiej, udzielone przez ministerstwo rolnictwa — ewentualnie też na 3 takie stypendya, które uzyskał się spóźnioną od Wydziału kraj.

Stypendya te, w myśl dotyczącego ogłoszenia z dnia 15. lutego b. r. l. 248, starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu 7-miesięcznego, od 1. kwietnia do końca października.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego radziechowskiego oddziału Towarzystwa gospod., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać pobierać będą te nauki, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą pobierali naukę powlarczania w niedziele, święta i dni ślotne.

Uczeń stypendysta winien jest: a) mieć najmniej skończonych lat 18; b) zaopatrzyć się

w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż posiadać; c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku pana Sieckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania, zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnym, jeżeli goletent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. (w Zakładzie Osołińskich) we Lwowie franco, najdalej do 20. marca b. r.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielk. Ks. Krakowskiem wypłacać będzie kupony od 5% obligacyi komunalnych, płatne dnia 1 kwietnia br. począwszy od 15 marca br., bez wszelkiego potrącenia.

Agencya Banku austro-węgierskiego (Nebenstelle) w Jarosławiu otworzoną będzie na mocy uchwały Rady generalnej z d. 11 marca. Prowadzenie agencury powierzono firmie Striżower.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszcze,

gropie, gardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólnosci. Z ryb zaś wolno łowić następujące gatunki: lososie, petragi, mietusy, do połowy marca okonie, lipienie, głowackie, bolenie, jazie, świnki, czopy; przez cały marzec wyrosty, czeczugi, sandace, płotki, czerwionki, leszcze, klonki, brzanki, brzany, cyrty, karpie, sumy, karasie, liny i węgorze.

Ceny rozumieją się za 100 kilo

Ziemiopłody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Złoty	7.50 do 8.40	8.50 do 9.25	7.85 do 8.70
Żyto	5.60 do 6.15	6.25 do 6.85	5.35 do 6.25
Jęczmień	5.50 do 6.30	7.00 do 7.50	6.00 do 7.50
Onies	5.50 do 6.50	6.75 do 7.00	6.50 do 7.25
Konica	5.00 do 5.50	— do —	4.00 do 6.50
Rzepak	10.00 do 10.50	— do —	— do —
Groch	6.00 do 9.50	7.00 do 8.50	6.00 do 10.00
Wyka	5.20 do 6.20	— do —	— do —
Chmiel	— do —	— do —	— do —
Okowit	— do —	— do —	— do —

W Krakowie ruch zbożowy lepszy, odbył się w większym, ceny się podnoszą, szczególnie żyta.

OGŁOSZENIA

Gips do nawozu

sprzedaje loco Siedlika za 100 kłgr. w cenie po 75 cent. z odstawa na siwicy kolejową w Rzeszowie. Opakowanie od każdych 100 kłgr. rachuje się 10 cent. Palony gips zaś, do hodynków zdający, sprzedaje loco Rzeszów po 2 złr. w n. za 100 kłgr. 40 1-5

Administracja Dóbr SIEDLIKA i LUBIENI poczta Tyczyn.

Prawdziwa lecznicza Malaga „Naturall Carte blanche“

jako znakomity środek wzmacniający dla słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci itd. — nie niedokrotność i stawy żółte, udawający skuteczną. W cefy i półbutelkach oryginalnych, prawie zastarzęłą marką ochroną zaopatrzonych, z Hurtownego składu win hiszpańskich

VIÑADOR WIEDEN HAMBURG

go, cenach oryginalnych: cała butelka 2 złr., pół butelki 1 złr. 10 ct. W Rzeszowie na głównym składowi w handlu pp. J. Schaitter i Spółka i w cukierni p. J. Schumachera.

Prawdziwy

Leczniczy Malaga-Sect

podług analizy c. k. urzędu probierczego dla win w Klostereuburgu bardzo dobra, prawdziwa malaga, po cenach oryginalnych: cała butelka 2 złr., 50 ct., pół butelki 1 złr., 30 ct. W Rzeszowie w aptece p. A. Karpińskiego i drozownicy p. B. Zacharkiego.

Uprasa się dokładne swarcac wyciąg na napis „Vinador“ jak i na prawie zastarzęłą markę ochronną, bo tylko w takim razie gwarancją można za prawdziwość i dobroć. 23 3-6

ŚWIEŻE

KALAFIORY

Włoskie, poleca handel Ed. G. Neugebauera w Rzeszowie

**IZYDOR WOHL** 247 ulica Szykstuska l. 6<sup>o</sup> 16-16  
**WELWOWIE** poleca Szan. P. T. Publiczności swój **WYŁĄCZNY** skład **HERBATY rosyjskiej.**  
 Kawy, dorsk czarna 1/2 kilo 1.80  
 Suszony, wyborny melange 2.20  
 Melange, karmenowa 4.60  
 Pocz. Pu 1.20  
 K. & S. Popow 1.60  
 Wyewski 1.80  
 Wylewki 1.50  
 funt 1 r. 60 kop. 2 50  
 3 50  
 1/2 kilo 1.80  
 non plus ultra 1.50  
 Łaskawe zbecenia odwrótnej poczty. Opakowanie franco, kupcom rabat.

Uznana powszechnie, najlepszą **MASĘ**

do zapuszczania podłóg, polecają Häbner i Hanke we Lwowie.

Odsprzedaję im odpowiedni dajemy rabat. 253 15-7

Erazm Paratiukiewicz 14 w Rzeszowie, poleca swój 7-7

**SKŁAD TRUMIEN metalowych**

wielkich i małych, takie z drzewa dębowego i miękkiego, politurowane i lakierowane; posiada karawan, obicia pokojowe, urządzenia kafełkowe, wieszaki, kapy, i podejmują się zarazem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach.

Zaopatrzone w najświetlejsze nowości beletrystyki polskiej, jak niemniej w dzieła beletrystyczne niemieckie i francuskie

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK**  
**J. A. PELARA**  
 (H. CZERNEGO)  
**WRZESZOWIE**  
 poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności  
 Warunki zbecenawość pożyczki 1/2 złr. miesięcznie

**KASĘ** Wertheimowską, używaną, poznańską Gimnazja sta Sokolowa. Oferty z podaniem ceny, uprasza się adresować wprost do gminy 13 7-7

**Pokój kawalerski** przy ul. Pańskiej Nr 359 do wynajęcia każdego czasu. Blizsza wiadomość w Księgarni J. A. Pelara.

Własne doświadczenie jest najlepszym dowodem. Kto w wątpliwości jest najdłuższego czasu, jakiego środka ma użyć przeciw dolegliwościom reumatycznym lub przeciw cierpieniom posoczym, niechaj sobie kupi za 40 centów prawdziwego

**Pain-Expeller** w butelkach

Dwudziestoletnie prawie doświadczenie i nieprzebrane znakomite skutki tego leku dają pewną rękojmię, że tych 40 centów nie wyda się na darmo. Otrzymał można we wszystkich niemal aptekach krajowych, a także w centr. składzie na państwo Austriackie: „Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto“ 248 4-7

Nowości Literackie!

KSIEGARNIA J. A. Pelara (H. Czarny) w Rzeszowie, poleca: Kraszewski J. L. Polska w czasie trzech rozbiorów 1722—1795, tom I. (wydanie drugie) 6 złr. 60 ct. Zakuszkowski i Nosbach, Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, wydanie z r. 1898 3 złr. 70 ct. — w osobnej oprawie 3 złr. 50 ct. Majster dzielnicy, powieść 1 złr. 8 ct. Płocza, Królki rzy dziejów powstających w Szwecji na granicy. Opowiadanie dla młodzieży 55 ct. W domu najświętszym, powieść 55 ct. Złoty A. Dr. Roman w Paryżu 72 ct. — Iluzja i Pan. Jedynaczka 50 ct. — Płomienie J. L. Pelara 3 złr. 30 ct. Złoty W. G. Wierze do Wiednia 55 ct.

**WAŻNE**  
 dla pp. Właścicieli maszyn  
 i Ekonomów. 39 1-2

Otrzymamy franko do każdej staryj kole-  
 jowej w kraju, podwójnie odważny-  
 oją wulkanizacy jako najładnie sproro-  
 wowało do wszelkich maszyn i w ogóle  
 do każdego przyrządu, za 100 kgr.  
 18 str. a beczka.

**Hübner i Hanke we Lwowie.**

Nieznane świad- Medale  
 czo są najwymiej- z rżnych  
 szych chary. wysta w.  
 PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA

**Woda Anatorynowa do Ust**  
 Dra J. G. Poppa,  
 c. k. nadzwornego dentysty we Wiedniu  
 I, Bognergasse 2.

jest najwyborniejszym środkiem przeciw  
 rozmatyngom w bódom zębów, przeciw za-  
 paleniom, puchłoci i wrzodom na dzi-  
 ączach, rozpuszcza osad kamienny i nie  
 dopuszcza tworzenia się owego, wzma-  
 cnia chwignię zęby przez wzmacnienie  
 dziąsła; a oczyszczając zarazem zęby i  
 działa do wszelkich szkodliwych mate-  
 ryal, nadaje ustom przyjemną świeżość i  
 uchyla nieprzyjemny odór już po krótkim  
 użyciu. 31 1-7

Takowa ułatwia ząbkowanie u dzieci i  
 jest niezbędna przy picciu wód mineral-  
 nych. Doświadczony środek do płukania  
 przeciw chronicznemu cierpieniu szyi i  
 przeciw dyferyi. — Wielka szaska i zhr.  
 40 ct, średnia i zhr., mała 50 cent.

**Medyczny precezek do zębów**  
 srapia po krótkim użyciu ładnie  
 białe zęby bez szkodliwych skut-  
 ków. Cena pudełka 63 ct.

**Amatorynowa pasta do zę-  
 bów w szłokach szklanych po  
 1 22 zhr. Środek ten utrzymuje  
 świeżość i czystość oddechu, nadto  
 nadaje ładniejszą białość zębom, chro-  
 ni je od separacyi i wzmacnia dziąsła.**

**Aromatyzowana pasta do zę-  
 bów, ładnie-białe zęby po kró-  
 tkim użyciu. Zęby (naturalne i  
 sztuczne) konserwują się i spo-  
 biega się bólowi zębów. Szaska 35 c**

**Fluorba do zębów. Praktyczny  
 środek do wypleniania samemu  
 sobie dziurawych zębów. Cena  
 pudełka 1 zhr.**

**Nydeło nielowe.** Od 18. lat uży-  
 wane z najlepszym skutkiem prze-  
 ciw wyrantom nadzwornym wszel-  
 kiego rodzaju, szczególnie na  
 zwierciablach, liściach, łopielach w  
 głowie i brodzie, odmrożeńca, po-  
 cenię się nóg i zwierabioli. Szka-  
 30 cent.

**Zwracam się uwagę!** Celem o-  
 chronienia się przed fałszowaniem, zwraca  
 się uwagę Szan. Publiczności, że na  
 szyl każdej szaski wody anatorynowej  
 do ust, znajduje się znak ochrony (fir-  
 ma, Hübner i wyroby anatorynowe), tudzież  
 że każde szaska zapoznaną jest jeszcze  
 zewnętrznym opakowaniem, które w do-  
 kładnym druku wodnym orda państwa i  
 firmę pokazuje.

Falepary i sprężalnicy we Wiedniu i  
 Induski znosił posownie szaski na do-  
 kładne kryj płaćca.

**SEZADY moich preparatów utrzymują**  
 w Rzeszowie: apt. W. Kolonowski, apt. A.  
 Karpicki, apt. J. Schüller i Sp., drog. J.  
 B. Zacharzik i handel galant. Jochimowicz,  
 apt. w Szklawicy: apt. A. Brzeski; w Bro-  
 dzie: apt. P. Kozłowski; w Rzeszowie: apt.  
 F. Białobłocki, apt. w Głuchowcu: apt.  
 J. Szym; w Jarosławcu: apt. V. Sobka i  
 apt. L. Władych; w Karkoncu: apt. R.  
 Heger; w Kłomnowcu: apt. Fr. Boczni; w  
 Leżanicy: apt. K. Dąbkar; w Łucku: apt.  
 M. Sowa; w Nisku: apt. B. Pombal-  
 ski; w Pilniecu: apt. E. Czapka; w Przewo-  
 rowcu: apt. T. Switalski; w Radomydli:  
 apt. J. Masłowski i apt. S. Salski; w Ro-  
 gowcu: apt. M. Szymczak; w Rzeszowie:  
 apt. J. Czarnecki; w Siedlcu: apt. J.  
 Jankowski; w Tarnobrzegu: apt. W. Za-  
 charzik; w Tarnopolu: apt. J. Wroński  
 w Zamościu: apt. W. Podgórski.

**PANNA**  
 umiejąca gotować i prażować,  
 znajdzie umieszczenie na wsi.  
 Zgłoszenia do 1. lutego b. r.  
 przyjmuję Administracya „Prze-  
 glądu i „Kuryera Rzeszowskiego“  
 9-9-7

**ŚRODEK**  
**NA SZCZURY**  
 wypróbowany, poleca  
 F. Skaza, Kraków (Zwierzynek)  
 w puszkach po 60 cent, 1 zhr. 10 cent,  
 1 2 zhr. 10 cent.

**KSIAZKI**  
**KUCHARSKIEJ**  
 J. Bobreckiego

wyšlo właśnie 5 wydanie  
 stron 307. Do nabycia w Księgarni  
 J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Odsznacy medalem państwowym na Wystawie przyrodniczo-lekar-  
 skiej w Krakowie 1881 r., medalem srebrnym na Wystawie ogrodni-  
 czej we Wiedniu 1883 r. i medalem z r. 1885 na Wystawie ogrodniczej  
 w Heisingu przy Wiedniu

**Zakład Ogrodniczo-Handlowy**  
**JAKOBA TENGLERA**  
 w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 52  
 wydał i przesyła za żądanie franco

Rok 1886. Rocznik dświśly.

nasion jarzynnych, kwiatowych, traw pastewnych i ozdobnych,  
 drzew, krzewów ozdobnych i owocowych, wysadków roślin-  
 nych, kwiatów doniczkowych. nowo-holenderskich cieplarni-  
 nych palm, róż itp. 24 4-7

Oferty pod adresem „Colporteur“ do Annon-  
 Expedition von Hebr. Schalek, Wien. 38 1-1

**Poszukuje się kolporterów**

Tylko 1 zhr. 60 cent.

**POZYSZE**  
**ADAMA MICKIEWICZA**  
 na ładnym satynowanym papierze w 4. tomach  
 1 zhr. 60 ct., w oprawie płóciennej 2 zhr. 50 ct.  
 Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara  
 (H. Czerny) w Rzeszowie.

Tylko 1 zhr. 60 cent.

**Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie**  
 poleca wydane swoim nakładem:

Bagne M., Przewidyw. w praktycznej nauce stylu dla szkół początko-  
 wych i szarych realnych, według dzieł J. Hesslera, ułożył i do  
 potrzeb szkół zastąpił... Wydanie drugie popr. 1 zhr. 50 ct.

Dreuzind A., Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rękod-  
 zielników, z dodatkami: sporów różnyh korespondencyj, por-  
 równania monet, miar i wag obcych, tudzież prawa wekslowego i  
 słowniczka, zawierającego wyrażenia obce, używane w języku  
 polskim tak w interesach kupieckich jak i przemysłowych. (Dzielo  
 przeznaczone dla szkół niedzielnich rękodzielniczych). 40 ct.

Frings, Rozmowy żywe, zastosowane do życia towarzyskiego młodych  
 panów, dla użytku szkół polonistycznych w trzech językach: polskim,  
 francuskim i niemieckim. Wydanie ósme 60 cent.

Kramczik Jan, Dzieje Polski i niemieckich austriacko-węgierskiej, z do-  
 pełnieniem ważniejszych wypadków i edkry, dla szkół ludowych  
 zastosowane, 1882 r. 36 cent.

Liabkind H., Słownik niemiecko-polski, słowny podług najlepszych  
 i najnowszych słowników i słownictwem wyr. słom. 1 zhr.

Markiewicz H., Krótki opis kraj niemieckiej, zastosowany do użytku szkół  
 początkowych. Wydanie poprawione 1883 r. 36 cent.

Straka Henryk, prof. sem. teol. mek., Praktyczny przewodnik do  
 udzielania początkowemu młodzi na podstawie dziesiętnarza. Część I,  
 pierwszy rok nauki. Wydanie drugie, 1885 r. 80 cent.

— Część II, drugi rok nauki, 1886 r. 80 cent. 1 zhr.

(Podręcznik ten polecają Inst. przez Wys. c. k. Radę szkolną kraj.)

Tokarski T., prof. Nauka gospodarstwa domowego dla użytku wyższych  
 szkół żeńskich i wydziałowej gospody, 1881 r. 1 zhr.

Wierzbicki, MAPA GALICJI, widok topog. 30 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Ważne dla P. T. Publiczności!**

W domu Wpaci Nowak, ul. Floryan-  
 ska L. 38, otworzyłem sklep i składkę  
**gotowych robot kamieniarskich**  
 i rzeźbiarskich, utrzymując tamże  
 wielki zapas go-  
 stownych pomników z marmuru, granitu  
 austr.-szląsk., szwedzkiego, syentitu, pia-  
 skowca, kamińków marmurowych ozdoby-  
 nych i pojedynczych, kolumn salono-  
 wych, figur z masy ogniotrwalej, wyro-  
 bów z alabastru, umywalki, płyt marmu-  
 rowych do mebli, kas, kościolów itp.

Tamże wielki wybór posadzek marmu-  
 rowych, mozaikowych, stielgotowych,  
 szafowych, cementowych, płyt obłoki-  
 kowych i ozdób architektonicznych, bal-  
 nek stielgotowych itd.

Pomniki metalowe, krzyże żelazne,  
 ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie  
 roboty kamieniarskie budowane z pia-  
 skowca, wapienia lub granitu.

Groty familijne wykonywam podług  
 własnych lub dostarczonych mi projek-  
 tów

Materiał wyborowy, wykonanie wzor-  
 owe i o osy konkurencyjne stałe,  
 nader przystępne.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniams  
 szybko, sumiennie i z wszelką ścisłością.  
 Polecam się żaskawym względem

**Adolf Hochstati**  
 Majster kamieniarski  
 30 1-12 Kraków.

**Rozprawy w Sejmie Pruskim**  
 nad kwestyą polską

w dosłownym przekładzie z urzędowego  
 stenogramu. — Cena egzemplarski 1 zhr.,  
 z przesyłką pocztową 1 zhr. 5 cent. —  
 Do nabycia w Księgarni J. A. PELARA  
 (H. Czerny) w Rzeszowie.

**Na Wielki Post!**  
 poleca  
 Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny)  
 w RZESZOWIE.

Tomasz a Kempis, „O nadsadowaniu Jo-  
 zusa Chrystusa“, ksiąg cztery z fa-  
 cińskiego przełomczy X. A. Jelo-  
 wiecki. Odbitwa wydanie z pięknymi  
 stalowymi i litograficznymi w tekście,  
 na papierze wielkowym, 4 zhr. —  
 Toż samo w mniejszym formacie ze  
 stalowymi i tytulom chromatogra-  
 fowanym, 2 zhr. 50 ct. — Toż samo  
 bez obrazków, 90 ct.

— O nadsadowaniu Jezusa Chrystusa“,  
 ksiąg cztery, przekład ka. Tadeusza  
 Matuzewicza, 36 ct.

Gondek, ka. Feliks, „Rozmyślenia nad  
 ewangeliami“ każdego dnia wielkiego  
 postu ku szkodowaniu i uwierceniu  
 ludu chrześcijańskiego, 1 zhr. 25 ct.

Król błośny Jezus Chrystus ka. Narcyza  
 Hinczy (z 13. stic. meki Paś.) 65 ct.

Awancin, ka. M., „Bok Chrystusowy“,  
 czyli „Rozmyślenie na każdy dzień  
 w roku o życiu i nauce Pana na-  
 szego Jezusa Chrystusa“, 1. fasci-  
 skowego przerwbił księga \*\*\* 3 zhr.

„Błogosna mecha Pana naszego Jezusa Chry-  
 stusa“ podług rozmyślań Anny Au-  
 gustyny Kramarczki, skłonięcy Au-  
 gustyński 1 zhr. 15 ct.

Druga, trzecia i czwarta część „Rozmy-  
 ślenia“ w czterech tomach, 5 zhr. — Toż samo z obrazkami na  
 łopach papieru, 10 ct.

Rozmyślenia meki rzeźbiar, przedpo-  
 jądłowa, na post wielki 5 ct.  
 Górków Zdz. czyli „Błogosł. Maryi“ do-  
 grodu Głuchowickiego, 6 ct.